Cena 20 groszy.
Nr. 19-21. KRAKÓW, 22 MAJA 1927 R. Rok 1-szy.



STOJAŁOWCZYK



KS. STANISŁAW STOJAŁOWSKI: PIERWSZY TWÓRCA RUCHU LUDOWEGO, WIĘZIEŃ, MĘCZENNIK, POLITYCZNY APOSTOŁ POLSKIEGO LUDU PRACUJĄCEGO.

NACZELNY ORGAN ZWIĄZKU CHRZEŚCIJAŃSKO-LUDOWEGO ŚP. KS. STANISŁ. STOJAŁOWSKIEGO.
PISMO LUDOWE I ROBOTNICZE
ROK DZIAŁALNOŚCI PROGRAMOWEJ 53ci
WYCHODZI RAZ NA TYDZIEŃ

SPRAWIEDLIWOŚCIĄ SPOŁECZNĄ — WSZYSTKO W IMIĘ BOŻE — ZGODĄ NARODOWĄ

PRENUMERATA KWARTALNA: w Polsce 2 zł., we Francji 8 frc., w Ameryce rocznie 2 dolary. — CENY OGŁOSZEŃ: cała strona 200 zł., 1/2 strony 100 zł., 1/4 strony 50 zł, 1/8 strony 30 zł. — Ogłoszenia drobne po 20 groszy za wyraz.

Konto P. K. O. Nr. 406.830. — Redakcja i administracja: Kraków, ul. św. Filipa 21. — Konto P. K. O. Nr. 406.830.

PRZEZ NARÓD DO LUDZKOŚCI — PRAWDĄ POLITYCZNĄ — PRZEZ LUDZKOŚĆ DO BOGA

Z bożego nakazu.

W pierwszą rocznicę bohaterskiej rewolucji majowej.

Życiorys Józefa Piłsudskiego będzie z czasem naszą *bibliją narodową*. Życie i czyny tego męża staną się księgą, z której potomność z zapartym oddechem będzie się dowiadywała, wśród jakich *niebezpieczeństw* i niesłychanych *trudności* Piłsudski walczył *o Polskę*, jak tworzył *wielkość* i *sławę* narodu.

Dzisiaj na taki życiorys jest przedwcześnie. Piłsudski bowiem w dalszym ciągu walczy, działa i tworzy fakty *dziejowe*.

Piłsudski należy do tych *nielicznych* jednostek w dziejach narodu, które *najgodniej* reprezentują to, co jest *nieśmiertelne* i wielkie w jego dążeniach.

O wartości *pokolenia*, współczesnego takim wielkim postaciom, *potomność* sądzi na podstawie tego, jak to pokolenie ustosunkowało się do *najwybitniejszej* osobistości swoich czasów, czy rozumiało jej cele, czy potrafiło podążać za jej wolą, czy dało dostateczne poparcie jej wielkim zamierzeniom.

O wartości moralno-politycznej społeczeństwa polskiego z pierwszego dwudziestolecia siedemnastego wieku sądzimy na podstawie tego, w jakiej mierze rozumiało ono i popierało najwybitniejszego Polaka tamtej doby, hetmana Stanisława Żółkiewskiego.

Wartość zaś społeczeństwa naszego z końca osiemnastego stulecia mierzymy tem poparciem, jakie ono użyczyło Naczelnikowi Tadeuszowi Kościuszce w jego walce o utrzymanie niepodległego bytu państwowego.



Pomnik śp. ks. Stanisława Stojałowskiego, według projektu rysunkowego artysty-malarza p. Zygmunta Wierciaka, a którego uroczyste odsłonięcie na rynku w Sokołowie pod Rzeszowem nastąpi za parę miesięcy.

Dzisiaj w Polsce każdy, kto nie jest uprzedzony, przyznać musi, że Piłsudski jest najwybitniejszą postacią *współczesności*, że współdziałanie z Nim jest *obowiązkiem* każdego patryjoty, który chce się przyczynić do pomyślności *narodu*.

Ażeby *skutecznie* współdziałać, trzeba sobie uświadomić, *na czem* polega rola Piłsudskiego w życiu narodu, jakie są Jego *idee*, Jego *metody* pracy i *sposoby* postępowania.

W swoich artykułach starałem się w miarę swych sił ukazać Piłsudskiego takim, jakim On jest przy warsztacie pracy *historycznej*, w obliczu zagadnień, które rozstrzyga *swą* myślą i wolą.

Należy dążyć do tego, aby pomiędzy Piłsudskim a wszystkimi *uczciwymi* i *dzielnymi* ludźmi w Polsce było jak najwięcej *zrozumienia* w zakresie tego, co trzeba czynić dla dobra i pomyślności *państwa*.

Będę nad wyraz zadowolony, jeżeli słowa moje o Piłsudskim będą szerzyły *zrozumienie*, powiększając zastęp tych, którzy pod wodzą Wskrzesiciela Państwa pracują dla sławnej i szczęśliwej *przyszłości* narodu.

Antoni Anusz, poseł na Sejm.

Najpospolitsze kłamstwo narodowe.

Co tò jest patryjotyzm i jakim on być powinien?

Jest bardzo wielu Polaków, którzy dotychczas nie wiedzą, co to jest patrjotyzm, albo też go pojmują zgoła najczęściej fałszywie. Patrjotyzm *prawdziwy* zasadza się na miłości Ojczyzny i to miłości bezinteresownej, miłości zdolnej do ofiar i poświęcenia dla dobra państwa swojego. Prawdziwy patrjotyzm nie szuka dla siebie korzyści, ale wszędzie widzi tylko dobro *powszechności* i jej obywateli, szukając tego dobra i działając tak, żeby z tego była chwała i pożytek *społeczny* dla Ojczyzny.

Patrjota *prawdziwy* nie może być partyjnikiem, bo partje szukają albo wyłącznej korzyści dla siebie (i to przeważnie), albo tylko dbają o interes pewnej klasy. Głoszą one, że tylko one chcą dobra Ojczyzny, że tylko ich recepty dadzą Polsce Wielkość i Dobrobyt, a pisma ich aż do przesady są wypełnione *frazesami* patrjotycznemi. Natomiast ich *czyny* temu wszystkiemu oczywiście zadają kłam. Partje „chcą", żeby Polska była „silna i potężna", ale zarazem w sposób ukryty starają się, żeby ich to nic nie kosztowało, żeby konieczne ofiary i poświęcenie dał ktoś inny, mianowicie lud pracujący! Im gorsza i podlejsza w swych fałszywych i kłamliwych celach jaka partja, zwłaszcza „narodowa", tem głośniej ona krzyczy „Bóg i Ojczyzna!" — nadużywając partyjnie tych haseł i bluźniąc tak Bogu, jak i Ojczyźnie.

Lud wiejski i robotniczy, zbałamucony i zdezorjentowany, nieraz nie wie sam, co ma robić i jak się zastosować. Nie wie, co to jest patrjotyzm prawdziwy, chociaż Bogiem a prawdą — między prostym, ale nie obałamuconym ludem więcej jest prawdziwych partjotów, niż wśród tych, co głośno o patrjotyźmie mówią i piszą, bo lud prosty pod względem miłości Ojczyzny istotnie jest bezinteresowny i nie upatruje dla siebie z tego specjalnych jakichś korzyści, a tylko gubi się w chaosie partyjnych pojęć patrjotycznych, nie mogąc się w nich nalezycie zorjentować. Lud pracujący widzi, że ci „wielcy patrjoci", to prawie że sami spekulanci i wyzyskiwacze ludu pracującego, widzi, że oni, gdzie mogą, tam się odsuwają *od czynu*, *od ofiar* na rzecz Ojczyzny, *a wszystkie ciężary i wszystkie ofiary* starają się zepchnąć na barki ludu pracującego. Jaskrawe dowody na to mamy z czasów szczególnie przedmajowych 1926 roku, gdzie to np. w skarbowej ustawie sanacyjnej starannie omijano tych wszystkich, co mieli tysiączne pobory miesięczne, a zato redukowano i obcinano pobory biedocie, odbierając jej ostatni kawałek chleba. Ileż to biedaków do dziś jeszcze narzeka i przeklina owe przeklęte na wieki kapitalistyczne rządy *Chjeno-piasta!*

Ale czyniono to wszystko w imię dobra Ojczyzny, w imię patrjotyzmu, właśnie w imię „Boga i Ojczyzny!"

Naturalnie nie był to patrjotyzm i nie była to prawdziwa miłość Ojczyzny, lecz było to proste oszukiwanie ludu pracującego, tym gorsze, że do tego oszustwa użyto tak świętych, tak czystych haseł i że pod ich osłoną uprawiało się świństwa, wyzysk i robiło się geszefta. Prawdziwy patrjota nie zna klas, ale zna *Polaków* i tak się kieruje i tak postępuje, ażeby *wszystkim* Polakom w Polsce było dobrze, żeby wszyscy równe ponosili ciężary na rzecz państwa i żeby wszyscy, jak dzieci jednej matki, nawzajem się kochali i szanowali. Prawdziwy patrjota kocha nietylko tych Polaków, co żyją na ziemi ojczystej, ale kocha i tych, których *niedola* wygnała za chlebem daleko poza granice państwa, starając się ich otoczyć opieką i obronić *przed wyzyskiem* obcych. Prawdziwy patrjota nie usuwa się na bok, gdy Ojczyzna w potrzebie, ale spieszy jej z pełną pomocą. Prawdziwy patrjota nie będzie głuchy na niedolę i nędzę swego brata Polaka, ale mu pospieszy z pomocą *społeczną.*

Prawdziwy patrjota nie szuka nigdy i nigdzie korzyści osobistych, ale wyłącznie dobra Ojczyzny i dobra jej obywateli. O! jakże mało u nas takich patrjotów!

Obłuda, faryzeuszostwo, judaszostwo, kłamstwo, podstęp, fałszywe hasło „Bóg i Ojczyzna!" u nas wzięły górę i dlatego to niema jeszcze *dobra* w naszej Polsce.

My, starzy Stojałowczycy, do nowego życia społecznego zbudzeni, będziemy się starać wszczepiać w społeczeństwo zasady *prawdziwego* patrjotyzmu, będziemy walczyć z obłudą, będziemy piętnować *wszelkie* nadużywanie patrjotyzmu i niszczyć kłamliwy posiew partyjnych Judaszów. Ani Boga, ani Ojczyzny nie pozwolimy *nadużywać* nikomu!

Ta społeczna i polityczna praca nasza nie wszystkim przypadnie do smaku, no ale trudno, my nie na to powstaliśmy, ażeby uprawiać demagogię kuglarzy „narodowych", ale po to, ażeby między lud pracujący nieść prawdziwe i zdrowe, na *prawdzie i sprawiedliwości* oparte, szczere narodowe zasady społecznej oświaty ludowej.

Michał Kabaj,
włościanin w Głobikówce, pow. Pilzno.

O reformę rolną.

Wysokie ceny uniemożliwiają planową parcelację rolną.

Od połowy 1925 r. ceny ziemi idą w górę, tak, że do ostatnich czasów ziemia podrożała mniej więcej o 150 proc., przyczem wzrost cen nie ustał.

Jest to objaw zupełnie zrozumiały: głód ziemi powoduje, że chętnych do jej nabycia jest morze całe; stosunkowa łatwość kredytu (listy zastawne Państw. Banku Rolnego i fundusz ulgowy Min. Ref. Rol.) wzmaga ilość kandydatów; tymczasem *bogaci* włościanie, *którzy nie mają praw do nabycia ziemi*, dają za nią ceny coraz to wyższe, byle tylko prawo do ziemi zdobyć.

Znamy wypadki, że włościanie, przyznane z Państwowego Banku Rolnego pożyczki oddawali właścicielom majątków poza umówioną ceną za ziemię.

Przemienienie cen w złotych obiegowych na taką samą ilość złotych w złocie również nie odstraszyło nabywców. Jakiż to pociąga za sobą skutek? Budowa nowego ustroju rolnego staje się znowu iluzją: ziemię znowu mogą kupować wyłącznie bogaci chłopi, którzy zawsze dadzą lepsze ceny od proletarjatu rolnego.

Wywołuje to rozgoryczenie wśród najszerszych mas. Postawmy się w położeniu małorolnego: dwa lata temu nie mógł on dokupić powiedzmy 5 hektarów po 400 złotych, gdyż nie posiadał potrzebnych 2000 złotych. Dziś otrzymuje pożyczki, ale za te same 5 ha

po 1000 zł. musi już zapłacić 5.000 zł. Przypuśćmy, że włościanin ten będzie w tak szczęśliwem położeniu, iż uzyska nawet 60 proc. ceny ziemi w formie pożyczki, czyli 3.000 zł., czyli pozostaje mu do zapłacenia jak dawniej 2.000 zł., których nie posiada a ponadto musiałby spłacać osiągniętą pożyczkę. Jasną więc jest rzeczą, że udzielanie pożyczek na kupno ziemi bez równoczesnego uregulowania cen ziemi nie przynosi ulgi biedocie wiejskiej, a wysiłek społecznie uczciwego społeczeństwa, w kierunku naprawy ustroju rolnego, jest zupełnie daremny.

Ze skutków wzrostu cen na ziemię zdawał sobie sprawę i Sejm, uchwalając tę ustawę. Dlatego też w ustawie o wykonaniu reformy rolnej dano władzom państwowym znakomitą broń, korzystanie z której umożliwiłoby walkę ze wzrostem cen na ziemię. Przedewszystkiem więc zgodnie z art. 65 ustawy w zezwoleniach na parcelację Urzędy ziemskie mają prawo jako warunek stawiać po jakiej cenie ziemia ma być sprzedana. Jeśliby t. zw. obszarnik warunku tego nie chciał przyjąć — to nie dostanie zezwolenia na parcelację. Następnie w art. 71 władze mogą uznać ceny ziemi za specjalnie wygórowane i pod groźbą niezatwierdzenia projektu parcelacji, powodować obniżenie cen ziemi.



Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski, w towarzystwie jenerała Dreszera i adjutantów, przechodzi przez most Poniatowskiego w Warszawie, mianowicie na godzinę przed wybuchem rewolucji majowej w dniu 12 maja 1926 r.

JÓZEF WSZECHPOLSKI.

Walki i boje Józefa Piłsudskiego.

Dziwnym zbiegiem okoliczności schodzą się w maju różne rocznice. Trzeciego maja cały naród święcił wiekopomne dzieło Konstytucji Trzeciego Maja. Minął cotylko trzynasty maja, w którym upłynął rok od zbrojnego wystąpienia Marszałka Józefa Piłsudskiego. Większość narodu, oddana sercem Marszałkowi, święci tę rocznicę, znikoma mniejszość przeciwników, mącicieli porządku lub obałamuconych, bezczelnie, a tchórzliwie ją „potępia". Niedługi czas jednak oddziela nas od tej chwili, kiedy cały naród będzie obchodził uroczyście dzień ten jako rocznicę wyrwania państwa ze strasznej przepaści, w jaką się staczało nieszczęśliwie.

Całe życie Marszałka jest jednem pasmem bojów i walk, wyłącznie dla dobra narodu prowadzonych. Boje toczył On z wrogami Ojczyzny, walki zaś z fałszem złych ludzi, z uporem i głupotą przeciwników, z nierządem i przewrotnością politycznych obłąkańców, z wewnętrznymi wrogami Ojczyzny i ludu pracującego.

Zapuszczając się w głąb tych walk i bojów, jak gdyby w nieprzebrane ostępy borów i lasów, wpadamy w podziw i zachwyt dla osoby Wielkiego Wodza, dla Jego potężnej i przed niczem nie łamiącej się woli, dla Jego jeszcze większej miłości Ojczyzny i dobra ludu, dla Jego czystej, wielkiej duszy, gorąco poświęconej SPRAWIE, a obojętnej na własne dobro i osobiste zaszczyty. Widocznym celem Jego całego życia było odbudowanie wielkiej, potężnej Polski i szczęście ludu pracującego.

Boje Piłsudskiego o wyzwolenie narodu z pod jarzma najeźdźców można podzielić na trzy rodzaje i okresy: pierwsze — to boje rewolucyjne, toczone z bohaterskiem poświęceniem w okresie przed wybuchem wojny z caratem; drugie — to współudział w wielkiej wojnie światowej, bohaterskie boje legjonów, oraz dni resurrekcji narodowej w chwili upadku państw zaborczych; trzecie — to straszna wojna wolnej już Polski z Rosją bolszewicką.

Trzeba być potężnym człowiekiem i czuć się w duszy olbrzymem, aby się porwać bez broni i wojska do walki z caratem, który liczył 180 miljonów ludności i miał wielką armję. Piłsudski miał w ręce tylko oręż rewolucjonisty, wydawał pisma rewolucyjne, uświadamiał i organizował lud pracujący przeciw najeźdźcom, organizował niespodziane zbrojne napady i zamachy na wroga, współdziałał w krwawej rewolucji 1905 r. przeciw caratowi. Wszystkie te rewolucyjne

Niestety — z broni tej Urzędy ziemskie nie korzystają. Dlaczego? Nie wiemy! Chodzą pogłoski, że chodzi tu o spowodowanie wzrostu cen ziemi do cen przedwojennych, choć ceny te nieraz są już znacznie wyższe i co z punktu widzenia interesów reformy rolnej niema najmniejszego uzasadnienia i musi być uznane za wysoce szkodliwe.

W każdym razie dotychczasowa zupełna bezkarność w spekulacyjnem podbijaniu cen uśmierca planowe wykonanie reformy rolnej i powoduje, że obecnie trwająca masowa parcelacja jest parcelacją dziką. Czas temu tedy wreszcie kres położyć!

M. Nowicki.

Endecki poseł każe chłopom „iść do wideł i gnoju!".

Włościaństwo polskie nie zapomni tego przy wyborach.

Na zebraniu endeckiem w Świeciu pod Grudziądzem 13 marca 1927, poseł Zaleski zarzucił endeckiemu posłowi Marweg'owi, że brat jego, również poseł, oświadczył swego czasu w Sejmie, że chłop nie powinien się zajmować polityką, lecz iść do gnoju i wideł. Poseł Marweg nie tylko nie zaprzeczył temu, ale oświadczył, że brat jego ma rację! Fakt ten może stwierdzić kilkadziesiąt ludzi pod przysięgą. Dobrze się stało, że poseł Marweg otworzył oczy chłopom i wskazał, że endecy czyli Związek Ludowo-Narodowy, są wrogami ludu pracującego!

Jeżeli wam, panowie posłowie endeccy, śmierdzi chłop — to i zapewne będą wam śmierdzieć również chłopskie głosy. Dlatego od wsi precz i won! Przypomnijcie chłopi o tem endekom przy najbliższej okazji!

Ciekawi też jesteśmy, jakie stanowisko wobec posła Marweg'a zajmą posłowie chłopi z endeckiego klubu poselskiego, którzy u endeków nietylko jeszcze siedzą, lecz i milczą, a o których geszeftach pieniężnych w różnych bankach endeckich (i chadeckich) niedługo Lud polski dowie się ze zdumieniem i z wielkiem oburzeniem.

Skąd pochodzi nasze żyto?

Pierwotną ojczyzną żyta jest turecka Anatolja i dzisiaj jeszcze rosyjski Turkiestan, gdzie jeszcze do dziś dnia rośnie ono *w dzikim stanie*. Jeszcze w III wieku przed Chrystusem ziarno tej rośliny zamieszało się, jak utrzymują badacze, jako chwast do anatolskiej pszenicy, wysyłanej do Rosji, gdzie pszenica owa wskutek mrozu wyginęła, a żyto zaś się rozrosło. Siano je więc odtąd w zimniejszych częściach kraju zamiast pszenicy, a stamtąd żyto dostało się do Niemiec i do całej Europy. W swojej pierwotnej ojczyźnie więc t. j. w Turcji i w małej Azji, żyto — w odróżnieniu od szlachetnej pszenicy — uchodzi do dziś dnia za chwast.

Za czerwonym kordonem.

Polska republika sowiecka, nazwana Marchlewszczyzną.

Na Polesiu, w pobliżu granicy polskiej, utworzyli bolszewicy okręg administracyjny, mający przedstawiać Polskę bolszewicką w pomniejszeniu i nazwali go „Marchlewszczyzną" od Marchlewskiego, niedoszłego szefa polskiego rządu sowieckiego. Marchlewszczyzna obejmuje 620. km. kwadratowych z ludnością 41.000 osób, wśród której Polacy stanowią 70 proc. Stolicą tej „republiki" jest miasteczko Marchlewsk.

Stworzono ją z 50 gmin w południowej Ukrainie. Z trudnością dało się wydzielić rejon o skupionej ludności polskiej, Polacy są bowiem wszędzie silnie prze-

wysiłki dokonywane były pod hasłem wyzwolenia Polski z niewoli rosyjskiej oraz przygotowania narodu do głównej rozprawy. Dzięki tej herkulesowej pracy społeczeństwo stało stale frontem przeciw wrogowi, jak gdyby na placu boju. Przygotowania do głównej rozprawy zaczęły się gruntownie na parę lat przed wybuchem wojny przez organizowanie drużyn strzeleckich w byłej Galicji.

W chwili wybuchu wielkiej wojny, Piłsudski bezzwłocznie staje na czele drużyn bojowych i, stwarzając pierwszą brygadę, rzuca się odrazu w wir krwawej wojny. Z dwóch głównych wrogów Polski, Niemców i Rosji, trzeba było dokonać wyboru: iść z jednym, przeciwko drugiemu większemu i groźniejszemu t. j. Rosji, a po pokonaniu jej wziąć się do Niemców. Piłsudski miał zdrowe wyczucie i dokonał dobrego wyboru. Drużyny Piłsudskiego szły zwarcie i bohatersko na wroga. Niezliczona moc bojów, stoczonych na froncie niemiecko-rosyjskim, okryła Wodza i rycerstwo polskie wielką sławą przed całym światem i przypomniała mu o wielkiej zbrodni historycznej rozbioru Polski, o istnieniu żywego i licznego narodu, o jego prawach do wolności do własnego państwa. Imię Piłsudskiego obiegło wszystkie zakątki kuli ziemskiej. Niemcy się spostrzegli zapóźno i zaczęli fałszywą grę, która się źle dla nich skończyła, bo ich zbrojnem wypędzeniem z kraju w 1918 r.

Po dokonaniu tej resurrekcji, Piłsudski wziął się bezzwłocznie i pospiesznie do zorganizowania państwa. Stworzył administrację w kraju, zwołał Sejm w celu nadania Konstytucji, to jest podstawowych praw, i przedewszystkiem wziął się do zorganizowania armji, wiedząc, że tylko liczne i silne wojsko jest najlepszym zabezpieczeniem wolności. Ku podziwowi świata Polska stanęła jako państwo wielkie i zorganizowane, mające swój rząd, swe prawa a szczególnie swą armję. Piłsudski jest pierwszym Polakiem, który stworzył pierwszą w Polsce czynną armję.

Gdyby był Piłsudski tych wielkich a twórczych prac nie dokonał w pośpiechu, Polska dzisiaj już nie istniałaby. Bylibyśmy obecnie prowincją państwa bolszewickiego. Mamy świeżo w pamięci straszną z nimi wojnę, nadzwyczajne zmagania się na całym olbrzymim froncie wzdłuż wschodnich granic państwa, bohaterskie zajęcie Kijowa, potem dreszczem przejmujący pochód bolszewizmu pod mury Warszawy. Doświadczony nasz Wódz, pod naporem wszystkich warunków, jakimi wówczas rozporządzał, dopuścił dzikie hordy bolszewickie nad brzegi białej Wisły i tu im dopiero sprawił łaźnię, którą będą pamiętali przez całe pokolenia. Klęska armji rosyjskiej 1920 r., jej rozsypka i ucieczka haniebna w popłochu są naprawdę cudem, szczęściem i nieśmiertelną chwałą wielkiego wodza, który wytrwałą i potężną swą wolą doprowadził do zwycięstwa.

mieszani z Ukraińcami. Dokonano jednak tego zadania i dziś istnieje już ta miniaturowa republika, mająca stanowić ośrodek dla przyszłej szerszej organizacji. Dnia 18 marca odbył się Zjazd rad wiejskich w pobliskim rejonie im. Marchlewskiego. Udział w zjeździe brał z ramienia chłopskiej Międzynarodówki Tomasz Dąbal. Na zjazd przybyło 78 delegatów, w tem Polaków 77 proc., Ukraińców 13 proc., Żydów i Niemców po 4 proc., oraz Rosjan i Czechów po 1 proc.

Obszar rejonu Marchlewskiego zajmuje 620 wiorst², na którym znajduje się 108 skupień ludności, zorganizowanych w 33-ch radach wiejskich, w tem polskich rad — 29, ukraińskich 2 i niemieckich 2. Ogółem w rejonie jest 7.861 gospodarstw wiejskich, przeważnie karłowatych. Szkół jest 29, w tem polskich — 27, oraz po jednej ukraińskiej i niemieckiej. Do szkół tych uczęszcza 2.439 dzieci powyżej lat 8-u, nauczycieli jest 45. Działalność kulturalną prowadzi w niej p. Dzierżyńska, wdowa po Polaku, dygnitarzu komunistycznym, zaś gospodarczą, były poseł do Sejmu polskiego, Tomasz Dąbal.



Dworek w Sulejówku, a przed dworkiem Marszałek Piłsudski w mundurze legjonowym, Marszałkowa Piłsudska i dwie córeczki: Wandzia i Jagódka.

Sanacja kraju i państwa.

Walka rządu z drożyzną.

W związku ze stałą zwyżką cen zboża, powstałą z nadmiernego wywozu zagranicę zbóż chlebowych przez organizacje handlowe wielkich rolników, co powoduje zwyżkę cen chleba, ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało do wszystkich województw surowy okólnik, w którym zaleciło bardzo ostro wdrożenie akcji, przeciwdziałającej tej spekulacyjnej drożyźnie.

Rząd wymógł zniżkę cen żelaza.

Na skutek kategorycznego stanowiska ministerstwa przemysłu i handlu, doszło do porozumienia z syndykatem hut żelaznych, który musiał obniżyć cenę żelaza z 360 na 350 zł. za tonę, oraz przeprowadzić szereg zniżek przy dostawach dla instytucji rządowych.

Podniesienie rent inwalidzkich o 10 procent.

Rada ministrów uchwaliła projekt dekretu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie podwyższenia o 10% zaopatrzenia osób, uprawnionych do pobiera-

Imię Piłsudskiego jako Wodza, Zwycięzcy i Odrodziciela Ojczyzny żyć będzie wiecznie w narodzie. I jeżeli wielki poeta Mickiewicz mógł o sobie powiedzieć: Naród — to ja, to my sobie możemy również powiedzieć: Wolność narodu, państwo polskie, armja polska — to Piłsudski.

Znaleźli się jednak ludzie przewrotni, zazdrośni, mali, obojętni na dobro publiczne i młodej Polski, którzy nie tylko nie uszanowali historycznych zasług Piłsudskiego, ale nawet podnieśli dłoń do walki z nim, uruchomili wszystkie środki, by wielkiego Wodza narodu zdławić, oszkalować, zniesławić, by mu przeszkodzić w jego dziele lub je nawet zniszczyć! I tu przychodząc do tej sprawy, odsłaniamy przed sobą smutny obraz, okrywający hańbą tych ludzi. Już kiedy Piłsudski na polach bojowych przelewał ze swemi drużynami krew o wolność Ojczyzny, potępiali go wtenczas i ogłaszali niepoczytalnie prawie jako zdrajcę narodu. Uchylili jednak podstępnie czoła w chwili, kiedy Polska powstała i jednogłośnie zgodzili się na jego władzę. Czynili to obłudnie wobec zgodnej woli narodu, oddanej Komendantowi. Rozpoczęli zaraz wojnę podjazdową, domową. Nie było pisma ich, nie było książki, w którejby nie starano się jaknajplugawszemi słowami pohańbić bohatera, obedrzeć go ze wszystkich zasług, ośmieszyć władzę jego, zepsuć każdy jego czyn, spaczyć każdy wysiłek. I czynili to wtenczas, kiedy Piłsudski organizował powstałe państwo, kiedy stworzył armję narodową. I czynili to nawet w obliczu krwawej wojny z bolszewikami, która mogła nas pozbawić państwa, przeszkadzali w poborze rekruta i tworzeniu rezerw, w aprowizacji armji, w polityce wojennej. Położenie wodza było straszne: wojna z nieprzyjacielem i walki z wewnętrznymi wrogami. Nic nie pomógł przejaw jak najlepszej woli Wodza, z oddania władzy Sejmowi, z podporządkowania się narodowi. Oni wdzierali się chyłkiem, podłażąc ukradkiem, w zakres władzy, podnosili coraz bardziej swój jaszczurczy język i zbrodniczą pięść, wołając, że tak chce „naród“! I nic nie pomogło zwycięstwo nad bolszewikami. Jeszcze ich bardziej właśnie to wielkie zwycięstwo podniecało do kainowej walki przeciw Piłsudskiemu.

Doprawdy! w smutku przychodzi pisać o tem! O ile szczęśliwsze byłoby dzisiaj państwo, gdyby wszyscy szli zgodnie z Piłsudskim!

Gdy tak krzyczały złowieszcze kruki z trybun publicznych niby to w imieniu narodu i ponieważ władza z prawa należała do Sejmu, Piłsudski dał ostatni najwyższy wyraz dobrej woli: ustąpił do zacisza domowego, zostawiając rządy przeciwnikom, by pokazali,

nia pensyj inwalidzkich, na mocy ustawy z dnia 18 marca 1921 roku.

Ukryta podwyżka cen cukru.

Swojego czasu rząd przeciwstawił się zakusom lichwiarskim cukrowników w sprawie samowolnej podwyżki cen cukru. Rząd mianowicie obniżył wówczas cenę o 4 zł. na 100 kg. Cukrownicy jednak znaleźli inną drogę, aby powetować sobie ową „stratę“, mianowicie postarali się podnieść ceny worków. Dawniej za worek płaciło się 1 zł. 50 gr. Obecnie cena worka wynosi 3 zł., została więc podniesiona o 100 procent, aczkolwiek na rynku handlowym cena worków pozostała bez zmiany. Rzecz zrozumiala, że te dodatkowe 1 zł. 50 gr. musi płacić przedewszystkiem i głównie lud pracujący, a to tak miejski jak i wiejski.

Ale i endecy i piastowcy i nawet katolicko-ludowi o tej, krzywdzącej lud pracujący, lichwie wielkich fabrykantów nie wspominają ani słowa! Jednak po zaufanie i mandaty zgłaszają się do ludu wciąż!

Rezerwowane posady dla wysłużonych podoficerów zawodowych.

Minister spraw wewnętrznych zarządził, aby we wszystkich podległych mu urzędach, *wysłużeni* podoficerowie zawodowi mieli *pierwszeństwo* w uzyskaniu stanowisk rachmistrzów i kancelistów III-ciej kategorji służbowej. Gdyby na które z tych stanowisk nie było na razie kandydata z pośród podoficerów zawodowych, będzie ono tymczasowo obsadzone przez osobę cywilną, która otrzyma je na stałe, jeśli po upływie pół roku odpowiedni podoficer zawodowy się nie znajdzie.

Prawo przemysłowe.

Rada Ministrów przyjęła projekt rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie przemysłowym. Dekret ten dzieli się na kilka rozdziałów, które omawiają między innemi sprawy prowadzenia przedsiębiorstw przemysłowych, targów gminnych, przemysłu okrężnego, korporacji przemysłowych i związków korporacyjnych, cechów oraz Izb rzemieślniczych.

Pod fałszywą firmą.

Pan Nycz steruje na prawo.

Pisma endeckie przyniosły wiadomość, że prezes *Polskiego Związku Kolejowców* w Krakowie, p Michał Nycz, ma pod swojemi rozkazami aż 43.000 kolejarzy, oraz że zmienił swoje przekonania polityczne i przeszedł z zawiedzionej Chadecji do obozu Dmowskiego. Jak z tego wynika, choruje p. Nycz na manję wielkości, mieniąc się być włodarzem aż 43.000 kolejarzy, której to liczby członków P. Z. K. w Krakowie nigdy nie posiadał i posiadać nie będzie, albowiem już nawet z tych, od poprzedniego prezesa przejętych 12.000 członków, dwie trzecie utracił i ma ich obecnie w całym okręgu Dyrekcji krakowskiej zaledwie około 3.000 osób.

Zauważyć musimy, że nas by ta cała wielkość idjotyzmu ludzkiego wcale nie obchodziła, gdyby nie okoliczność, że to endeckie działanie obliczone jest na bałamucenie pracowników kolejowych, składających się z chłopów, pracujących w dziale drogowym i w warsztatach, a wpędzonych podstępnie do P. Z. K. przez lizuńskich drogomistrzów, werkmistrzów i kontrolerów biletów, no i na szczuciu przeciw Rządowi, tak przez endencję znienawidzonego.

A to szczucie, judzenie i okłamywanie wzmogło się zwłaszcza od czasu, gdy p. Nycz, popełniwszy polityczne „salto-mortale“, z chadeka stał się członkiem Rady obozu p. Dmowskiego, a co nas szczególnie musi interesować, ponieważ gazety podały, że tym członkiem p. Nycz został w charakterze właśnie prezesa *Polskiego Związku Kolejowców.*

Otóż twierdzimy, że to jest fałszem i brudną endecką spekulacją, albowiem kolejarze, jako ludzie ciężkiej pracy, z kapitalistycznym i przeciwpaństwowym obozem p. Dmowskiego nic wspólnego nie mają i mieć nie chcą, że przeciwnie pragną złożenia z prezesury p. Nycza, co też niebawem i wykonają. Jednocześnie piętnujemy postępowanie urzędnicze p. Nycza jako nieetyczne, p. Nycz bowiem uważa za możliwe i godziwe pobierać pełne pobory służbowe, lecz od maja 1923 r., t. j. od czasu rządów jeszcze *Chjenopiasta*,

jak oni Ojczyznę uszczęśliwią. I cóż się stało pod ich rządami? Mamy mówić o tem?

Pierwszy krok, to skrytobójcze zamordowanie prezydenta Narutowicza, haniebne wobec kulturalnego świata! Polska zaczęła się chylić błyskawicznie ku upadkowi. Zniszczono skarb, zniszczono rolnictwo, zniszczono przemysł wielki i drobny, powstały setki tysięcy bezrobotnych, podkopano handel, otwarto na oścież granice Polski dla obcych towarów, pieniądze polskie wypuszczono zagranicę, gdzie już zaczęto grać na upadek Polski, zdeprawowano urzędy, rozwielmożniła się prywata, rabunek dobra publicznego.. Lud pracujący przygnieciono i wtłoczono w straszną nędzę.

Polska leciała w przepaść, z której już nigdyby się nie wydobyła. W początkach ubiegłego roku obliczano istnienie Polski już tylko na miesiące. Nie było za co Państwa utrzymać. Wrogowie zaborcy przez 50 lat nie zniszczyli tak Polski, jak to uczyniły rządy przeciwników Piłsudskiego przez dwa lata. Niszczyli *Jego* dzieło.

Czarne chmury upadku zbierały się, Wódz narodu milczał i czekał. Ludzie wzdychali do Niego o ratunek; błagali Opatrzność; jęk zewsząd się podnosił. Wódz czekał na upamiętanie się przeciwników. Ale ich ślepota parła dalej do przepaści. Kiedy już w chwili największego niebezpieczeństwa zaczęto rozdrapywać władzę, Wodzowi zbrakło cierpliwości, zebrał oddane mu wojsko i w dniu 13 maja 1926 r. rozpędził straszną klikę, ujmując całą już władzę w ręce swoje. Był to najwyższy czas do ratunku.

Na naprawienie zła trzeba lat, bo wszystko w upadku, a nawet moralność ludzka, która się rozhulała. Dzisiaj już zarysowały się zbawienne skutki przewrotu majowego. Już kasy państwowe stale są pełne na tyle, że nikt sobie głowy nie łamie, za co utrzymać armję i urzędy, już uruchomiono kredyty dla rolnictwa, przemysłu i ruchu budowlanego. Oczyszczono urzędy, wstrzymano zalew obcymi towarami. Polska już cieszy się dobrą opinją. Takie są i będą skutki zbawienne przewrotu majowego, którego dokonał Piłsudski przed rokiem. Z radością i wdzięcznością dla Niego święcimy tę rocznicę.

Ale baczność! Walki z tymi wrogami nie ustały. Powstał, założony przez nich, tak zwany *Obóz Wielkiej Polski*, który dąży dalej po swojej drodze przeciw *Obozowi Polski pracującej*, a oddanego ukochanemu Wodzowi. Baczność i czujność tedy jaknajwiększa jest bardzo wskazana i potrzebna, byśmy się nie dali podejść ani obałamucić.

Niech żyje 13. Maja!

Wieliczka. **S. J.**

służby nie pełni, wskutek czego też aż tyle czasu ma wolnego na występną działalność przeciw Rządowi, a to w połączeniu z takąż występną działalnością obozu p. Dmowskiego, oraz na bałamucenie kolejarzy, którzy dopiero teraz się zorjentowali, jakim to chytrym on jest sternikiem politycznym, żeglującym skrycie do portów endeckich.

Zatem dość fałszu i obłudy. Kolejarze a „Obóz z cyganami" p. Dmowskiego — to dwie różne rzeczy i sprawy, to tak wielka różnica, jak niebo i ziemia. I dlatego rzucamy hasło: Precz z panem Nyczem! Precz od kolejarzy!! Precz z *Polskiego Związku Kolejowców!!!* *Omega.*

Oświata i szkoła.

Jak brzmi okólnik o języku w szkołach narodowościowych?

W numerze „Monitora Polskiego" ukazał się okólnik Ministra oświaty i wyznań, Dobruckiego, do wszystkich kuratorjów szkolnych, w sprawie języka w szkołach powszechnych średnich, ochronkach państwowych i publicznych szkołach powszechnych, szkołach średnich i ochronkach prywatnych.

Okólnik ten, opierając się na istocie rzeczy — prawie tworzenia, zakładania szkół mniejszościowych i utrakwistycznych — reguluje wyłącznie życie wewnętrzne szkół, a raczej jego stronę formalną i jest jednocześnie zewnętrznym wyrazem swobody nauczania, przyznanej mniejszościom. Tym sposobem usunięte zostają drobne przyczyny częstych zadrażnień i nieporozumień z życia codziennego szkoły. Terenem, na którym okólnik zastosowany zostaje, są województwa wschodnie i zachodnie, a więc te ośrodki państwa, gdzie istnieją prawne podstawy liczbowe tworzenia szkół dwujęzycznych lub mniejszościowych.

Tego rodzaju znaczenie — czysto wewnętrzne — okólnika nie narusza w niczem praw i przywilejów języka polskiego w życiu państwowem. Nie wprowadza bowiem ów okólnik najmniejszych zmian w stosunki między ministerstwem i kuratorjami a nauczycielstwem szkół mniejszościowych. Wszelkie rozporządzenia rządowych władz szkolnych, wzajemna korespondencja władz i nauczycieli oraz zarządów szkół prowadzona będzie nadal, bez zmian, tylko w języku polskim. Alarmy więc, szczególnie endeckie, o jakiemkolwiek umniejszaniu praw języka polskiego, o „wieży Babel" języków, w którą mają się zamienić na skutek tego okólnika i ministerstwo oświecenia i kuratorja — są zgoła bezpodstawne, bo jedynie partyjnemi, a nie państwowemi widokami zaprawione. I zgoła w niczem te partyjne alarmy nie przeszkodzą Rządowi w dalszem pracowitem budowaniu TWÓRCZEGO SPOKOJU w naszem, już nie endeckiem, państwie SPRAWIEDLIWOŚCI SPOŁECZNEJ.

Synowie pracy.

Łączmy się w „Obozie Polski pracującej".

Od dawien dawna istnieją na świecie ludzie pracujący i tacy, którzy nic nie robią, lecz korzystają z pracy drugich.

I ci, którzy nie pracują, żyją dostatnio i zamieszkują piękne pałace, a ludzie, którzy wznieśli te pałace, którzy pracą swą wytworzyli wszystko, co służy dla wygody i przyjemności pierwszych — często sami są głodni i nie mają dachu nad głową!

Jest to wielka niesprawiedliwość i krzywda dla ludzi pracy!

Odczuwali oni zawsze tę krzywdę i powstawali przeciw niej, walcząc o wolność, równość i sprawiedliwość.

Dziś walczą o to samo Stojałowczycy, tak samo, bez żadnej zmiany, jak o to walczył nieugięcie i męczeńsko śp. ks. Stojałowski! I walczą nie z bronią w ręku, lecz słowem i pismem, nauką i uświadamianiem!

Uczą nas, że nie należy uciskać słabszego, że wszyscy jesteśmy równi i wolni, że żyć winniśmy w miłości i braterstwie!

Wykazują nam potęgę pracy, wykazują, że wszystko, co tylko jest dziełem człowieka, stworzone zostało PRACĄ, *że zatem czcić należy pracę, jako źródło i twórcę wszystkich dóbr ziemskich.*

Wykazują nam więc, że dumnym winien być każdy, kto pracuje i że nie wolno krzywdzić ludzi pracy!

I uczy nas *Stojałowszczyzna*, że, aby ludzie pracujący byli silni, aby mogli pokonać niesprawiedliwość i krzywdę, a wprowadzić wolność, równość i braterstwo, to muszą łączyć się ze sobą!

Sam jeden człowiek nic nie zrobi, lecz solidarnością, wspólnym wysiłkiem wszystkich, zmieni się świat na lepszy!

I łączą i porozumiewają się też oni ze sobą i naradzają, co należy czynić i jak postępować, by zmienić ten porządek oparty na krzywdzie i niesprawiedliwości, a zbudować świat nowy, oparty na wolności i równości.

I tak, jak wiosna budzi przyrodę do nowego życia, tak i Stojałowczyny budzą świat cały do nowego, wolnego i sprawiedliwego sięgania po nowe to życie.

O cóż *walczymy?*

O WIELKIE, PRAWDZIWE, LUDOWE I POWSZECHNE ZWYCIĘSTWO SPRAWIEDLIWOŚCI SPOŁECZNEJ W CHRYSTUSOWYM OBOZIE POLSKI PRACUJĄCEJ!

Przegląd rolniczy i gospodarczy.

Egzekucje podatkowe nie mogą rujnować płatników. — Nowe rozporządzenie ministerstwa skarbu.

Ministerstwo skarbu wydało nowe rozporządzenie w sprawie przymusowego ściągania podatków i innych należności skarbowych.

Egzekutor musi wykazać się legitymacją służbową, nakazem wykonania egzekucji i tytułem egzekucyjnym. Egzekucje mogą być przeprowadzone tylko w porze dziennej i w dnie powszednie. Wykonywanie egzekucji w nocy i w dnie świąteczne może odbywać się tylko za zezwoleniem władzy egzekucyjnej. Egzekutor powinien tak przeprowadzić swe czynności, aby płatnik poniósł jak najmniej szkody. Policja interwenjować może jedynie na wypadek stawiania oporu, lub w razie nieobecności osoby egzekwowanej. W wypadku, kiedy egzekucja spowodować może ruinę gospodarczą płatnika, należy egzekucję ograniczyć.

Polskie żyto wraca z zagranicy, ale po wyższej cenie!

Od kilku dni daje się zauważyć na warszawskiej giełdzie zbożowej większe zaofiarowanie żyta niemieckiego i ukraińskiego. Dokonano już szeregu tranzakcyj. Niektórzy utrzymują, że jest to żyto polskie, wywiezione

za niską cenę w jesieni, a które obecnie po wyższych cenach sprzedaje się w Polsce.

Pożyczki Banku rolnego.

Państwowy bank rolny oddział we Lwowie zawiadamia, że obecnie nie udziela pożyczek krótkoterminowych ani indywidualnych, t. j. poszczególnym rolnikom, ani też zbiorowych, t. j. na zobowiązania dłużne (skrypty) grupom rolników. Wnoszenie zatem podań o tego rodzaju pożyczki jest bezcelowe.

Spis zwierząt domowych.

Przeprowadzenie spisu zwierząt domowych w październiku b. r. projektuje Główny Urząd statystyczny w Warszawie w porozumieniu z Ministerstwem rolnictwa. Spis ma być dokonany przez naczelników gmin, względnie przez Magistraty.

Czego domagają się Ukraińcy od Polski?

Żądają autonomji terytorjalnej.

Poseł ukraiński na Sejm, Wasyńczuk, zamieścił w warszawskim „*Głosie Prawdy*“ dłuższy artykuł p. t. „*Za naszą i waszą wolność*“, w którym omawia żądania Ukraińców na ziemiach Rzeczypospolitej.

„Dla siedmiu miljonów Ukraińców w Polsce, dla przywrócenia honoru i czci narodu walczącego o wolność, dla idei braterskiego zbliżenia z Polską — mówi poseł Wasyńczuk — musi państwo polskie przebudować ziemie ukraińskie na zasadach autonomji terytorjalnej na czele z krajowym sejmem, na który winno się przelać funkcje ustawodawstwa krajowego i nadać prawo zatwierdzenia budżetu autonomicznego. Dla wykonania tego historycznego zadania powołać należy krajową administrację, utworzyć krajowe sądownictwo, wyodrębnić szkolnictwo krajowe i stworzyć ogniska wyższej kultury, t.j. uniwersytet ukraiński we Lwowie i w ogóle uszanować honor i uczucia narodu ukraińskiego“.

Jak przed końcem świata.

Nowoczesny potop.

Straszna powódź, jaka nawiedziła stany środkowo-zachodnie Ameryki Północnej, szerzy w dalszym ciągu okropne spustoszenia. Wobec ogromu niebywałej i niepamiętnej katastrofy nawet dzielni Amerykanie stają bezradni. Nie przydały się na nic wysadzania tam, gdyż niszczycielski żywioł zalewa w dalszym ciągu uprawne pola i niszczy osiedla ludzkie wraz z całym dobytkiem. Dotychczas zalanych zostało zgórą 100 miast i miasteczek, a obszar, dotknięty powodzią, powiększa się niemal z każdą godziną. Na domiar złego, padający od kilku dni ulewny deszcz, podwyższa znacznie przybór wody. W stanie Louisiana ewakuowano cały szereg miasteczek i wsi. Wobec znacznego przyboru wód w środkowym biegu rzeki Missisipi, istnieje bardzo słaba nadzieja ocalenia od potopu wielkiego miasta Nowego Orleanu, który obecnie jest tylko już wyspą wśród złowrogich fal. Poziom wody na terenach zalanych dochodzi do wysokości drutów telegraficznych, to też nic dziwnego, że ofiarą potopu padło znowu kilkaset osób, których władze nie zdołały uratować. W okolicznych miastach, nie dotkniętych klęską, wśród bezdomnych uchodźców szerzą się straszliwe zarazy. Szczególnie panuje tyfus, zawleczony przez uciekinierów.

Dalsze rozszerzanie się terenu powodzi spowodowało zalanie połowy stanu Louisiana, gdzie liczba bezdomnych dochodzi już do pół miljona. Mimo przeprowadzonej wszędzie zawczasu ewakuacji, w pobliżu Aleksandrji 14 tysięcy osób zostało odciętych przez wylew rzeki Red River. Dla niesienia ratunku nieszczęśliwym uruchomiono nawet kilka eskadr samolotów.

Według zestawień wylew rzeki Missisipi oraz burze, jakie szalały ostatnio we wschodnich i środkowych stanach, spowodowały śmierć ogółem 778 osób, 3.500 osób odniosło rany, 315.000 ludzi pozbawionych zostało dachu nad głową. 14 009 mil kwadratowych zostało zalanych, a 37 miast zniszczonych przez burze.

Co Niemcy kosztowała wojna?

Miljony trupów, miljony sierot, miljony rent inwalidzkich.

Okazuje się, że w czasie wielkiej wojny ostatniej pod bronią Niemcy miały 13 i ćwierć miljona ludzi (każdy piąty mieszkaniec był więc w wojsku); z tej liczby szósta część bo 2 i ćwierć miljona, zginęła, pochowana w większości daleko poza krajem.

W r. 1924 — 721.600 ludzi otrzymywało w Niemczech rentę inwalidzką, 750 000 inwalidów dostało jednorazową większą zapomogę i zrzekło się dalszych pretensyj do skarbu. Około półtora miljona wdów i sierot po poległych otrzymuje również rentę, zaś 48 miljonów marek rocznie (około 85 miljonów zł.) wydaje skarb niemiecki tylko na służbę leczenia inwalidów.

Ale jednak ciągle tam się dzwoni szablą, ciągle czyni nowe przygotowania i bezustannie nam się grozi nową wojną.

Za obronę Ludu.

Powitanie „Stojałowczyka“.

Witam Cię, miły „*Stojałowczyku*“, Ciebie, który „zabłądziłeś“ pod moją strzechę! Witam Cię z nadzieją, że przyjdą dla nas lepsze czasy.

„Stojałowczyku!“ Ty idź i zasiewaj ziarna zasad świętych i czystych. Ty idź — i siej! Odwagę w Bogu weź, wielki hart męstwa z twardej naszej, chłopskiej duszy.

Bo ciężka praca Twa...

Nie patrz, czy Ci słonko świeci jasne z nieba, czy chmury czarne płyną. I nie patrz na przeszkody. I na pochwały ludzkie Ty głuchym bądź.

Ty bądź gotów!

Zawsze gotów do czynu i do ofiary. Wyszedłeś i wyrosłeś z męczeńskiego trudu Wodza ludu śp. ks. Stojałowskiego, więc jak On, tak i Ty „*Stojałowczyku*“, bądź przygotowany nawet na prześladowania, nawet na nową jaką klątwę — *za obronę Ludu.*

Pójdziemy z Tobą i za Tobą, my, lud włościański i robotniczy, to też do wszystkich wrogów *Polski pracującej* głośno wołamy: *Z drogi — bo rozjadę*!

Stach Pięta,
Tarnawa, pod Ojcowem.

KRONIKA.

MAJ ma dni 31. — CZERWIEC ma dni 30.

Dni	Kalendarz rzymsko katolicki	Słońca Wschód. godz. min.	Zachód godz. min.
20 P.	Bernardyna w.	4·15	19·38
21 S.	Wiktora	4·14	19·39
22 N.	**5 po W.** Julji p.	4·13	19·40
23 P.	Kryspina	4·12	19·41
24 W.	*Wspom. N. M. P.* ☾	4·11	19·43
25 Ś.	Grzegorza	4·10	19·44
26 C.	**Wniebowstąpienie Pańskie**	4·09	19·45
27 P.	Magdaleny	4·08	19·46
28 S.	Germana	4·07	19·47
20 N.	**6 po W.** Teodozji	4·06	19·48
30 P.	Feliksa 🌑	4·06	19·49
31 W.	Anieli Petr.	4·05	19·50
1 Ś.	Jakóba	4·05	19·51
2 C.	Erazma	4·04	19·52
3 P.	Klotyldy	4·03	19·53
4 S.	Franciszka	4·03	19·54
5 N.	**Ziel. Świątki**	4·02	19·55
6 P.	**2 dzień Ziel. Świąt**	4·02	19·56
7 W.	Roberta ☽	4·01	19·56

Kurs dolara.

Kraków, dnia 18 maja.

Kurs bankowy dolara: 8·93.
Kurs nieoficjalny: 8·94.

Giełda zbożowa w Krakowie.

Notowano dnia 18 maja 1927 za 100 kg. towaru z pewnemi wahaniami w cenach:

Pszenica targowa	64·00—64·00
Żyto targowe	56·00—56·00
Owies targowy	47·50—47·50
Jęczmień na krupy	50·00—50·00
Otręby pszenne	26·00—27·00
Otręby żytnie	26·00—27·00
Słoma	50 gr.
Koniczyna	60 „
Siano	50 „
Masło za 1 kg.	7 zł.
Mleko	45 gr.
Jaja po	12 „

Pan Prezydent Rzeczypospolitej w Łodzi.

W celu wzięcia udziału w uroczystości poświęcenia nowego sztandaru dla 28-go pułku strzelców kaniowskich, przybył do Łodzi Pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki. Oczekiwał go komitet przyjęcia z generałami Żeligowskim, Thommem, Dąbrowskim, Małachowskim i Wróblewskim. W chwili, kiedy p. Prezydent wkraczał w granice miasta, artylerja oddała 21 strzałów honorowych. Pod łukiem tryumfalnym przy ul. Zgowskiem, prezydjum miasta podało p. Prezydentowi chleb i sól. Ulicami, którymi przejeżdżał p. Prezydent, ustawiona dziatwa szkolna witała entuzjastycznie dostojnego gościa. Jednocześnie puszczono w ruch wszystkie syreny fabryczne i syreny na parowozach na wszystkich dworcach. Po mszy polowej i poświęceniu nowego sztandaru, ofiarowanego przez miasto, p. Prezydent wręczył chorągiew 28 p. strzelców kaniowskich. Po złożeniu przysięgi przez pułk, odbyła się na ulicy Narutowicza i ulicy Piramowicza defilada, którą odebrał p. Prezydent w otoczeniu świty i generalicji.

Generał Sosnkowski, po całorocznej chorobie powróciwszy już do zdrowia, odwiedził Marszałka Piłsudskiego w Belwederze w Warszawie i objął funkcje inspektora armji.

Wielkie zwycięstwo wyborcze Polaków w Rybniku na Śląsku. Ponowne wybory w Rybniku zakończyły się wielkiem zwycięstwem Polaków. Polacy otrzymali 21 mandatów (5.078 głosów), Niemcy 9 mandatów (2.256 głosów). W listopadzie ub. roku Polacy zdobyli 17 mandatów (4.112 głosów), Niemcy 15 mandatów (3.013 głosów). Walka wyborcza była bardzo gwałtowna.

Zasiłki dla rezerwistów. W związku z powołaniem w roku bieżącym na ćwiczenia szeregowych i oficerów rezerwy, władze wojskowe wyjaśniły, kto z rezerwistów otrzymywać będzie zasiłki wojskowe dla swych rodzin. Zasadnicze zasiłki dla rodzin rezerwistów, powołanych na ćwiczenia, są zniesione, otrzymywać więc będą tylko je tylko rodziny rezerwistów, którzy powołani zostają na ćwiczenia *nadzwyczajne*. Rodziny zaś rezerwistów, powołanych na ćwiczenia *zwyczajne*, zasiłków wojskowych otrzymywać nie będą.

Doręczono już po wyczerpującem przeprowadzeniu śledztwa akty oskarżenia gen. Rozwadowskiemu, uwięzionemu na Antokolu w Wilnie i gen. Żymirskiemu, w wojskowem więzieniu śledczem w Warszawie. Generał Rozwadowski oskarżony jest o nadużycia służbowe, których się miał dopuścić na stanowisku inspektora kawalerji przy dostawach broni przez firmę Arma i na stanowisku prezesa „Zrzeszenia Pracy“ na szkodę kupca belgijskiego p. Oyona. Generał Żymirski oskarżony jest o nadużycia władzy przy zatwierdzaniu umów o dostawę.

Karny raport wójtów u ministra Składkowskiego. Minister spraw wewnętrznych generał Składkowski zarządził szczególnego rodzaju posłuchanie. Był to raport karny dwóch wójtów z powiatu gostynińskiego, których wsie pod względem sanitarnym okazały się bardzo zaniedbane. Minister w obecności starosty tego powiatu udzielił obu wójtom bardzo energicznej nagany i zapowiedział podjęcie dalszych surowych kroków administracyjnych, jeżeli stan sanitarny w podległych im wsiach nie dozna poprawy. Obaj wójci opuścili posłuchanie pod bardzo silnem wrażeniem surowych słów ministra.

Dziecko z rogami i bez nosa. W Łodzi niejaka Róża Altmann urodziła dziecko potwór. Miało ono na głowie rogi, jedną tylko prawą rękę, bez nosa i otwarty brzuch. Żyło 15 minut. Po dokonaniu zdjęcia fotograficznego ginekolog Dr. Eichner odesłał odbitkę do instytutu antropologicznego w Warszawie.

„Związkowa Spółdzielnia zbytu bydła i trzody chlewnej w Krakowie“, zrzeszająca 28 spółdzielni powiatowych, kończy w Dębicy, przy pomocy okolicznych Rad powiatowych, budowę wielkiej rzeźni, obliczonej rocznie na 50.000 sztuk trzody i 5.000 sztuk bydła. Zadaniem owej placówki będzie wyrób bekonów (boczków) wszelkiego rodzaju, tudzież ubój trzody i bydła w celu wywozu.

Ile było tych papierków? Przed kilku tygodniami głośną była sprawa skradzenia dolarów u posła Witosa. Kradzieży dokonała dawna służąca pp. Witosów Zofja Zybardowa, która otworzyła kasetkę, należącą do Stawarzowej, córki Witosa i skradła stamtąd 1241 złotych. Przed paru dniami sprawa ta znalazła swój koniec w sądzie. Zybardową skazano na 3 lata więzienia. Z śledztwa jednak na uwagę zasługuje jeden szczegół. Oto oskarżona, która skradła między innemi jeden banknot tysiącdolarowy, oświadczyła, że takich „papierków“. w kasetce było bardzo dużo.

Ano — nie zazdrościmy.

Endeckie budowanie „Wielkiej Polski“.

Aresztowanie członków „Straży Narodowej“ w Warszawie.

W lokalu „Straży“ znaleziono broń, granaty i labolatorjum bomb.

W Warszawie dokonano aresztowań wśród członków „Straży Narodowej“.

Władze bezpieczeństwa otrzymały informacje, iż poszczególni członkowie „Straży Narodowej“ posiadają broń bez pozwolenia i że w lokalu „Straży“ przechowuje się amunicję i granaty. Z relacyj tych wynikło, że w lokalu tym są również fabrykowane t. zw. bomby łzawiące, używane przez członków „Straży Narodowej“ do rozbijania wieców i demonstracyj. Wobec tego władze bezpieczeństwa wkroczyły do lokalu „Straży“ przy ul. Nowy Świat 12, aresztując kilkanaście osób.

Przy zatrzymanych znaleziono rewolwery, bomby łzawiące itd. Stwierdzono również istnienie laboratorjum chemicznego, mającego na celu wyrób bomb. „Straż Narodowa“ odgrywa rolę bojówki stronnictwa endeckiego i pozostaje w ścisłym związku z Obozem Wielkiej Polski.

Wśród zakwestjonowanej korespondencji znaleziono m. in. wykazy osób, broń posiadających i wykazy członków „Straży Narodowej“, oraz m. in. podobno i listy jen. Józefa Hallera i ks. Panasia.

Takiemi oto drogami kroczy endecki obóz p. Dmowskiego, nazwany szumnie lecz kłamliwie „Obozem wielkiej Polski“! Wykryte przy rewizji policyjnej rewolwery i bomby były przygotowane do walki z ludźmi, którzy się grupują w demokratycznym, czyli ludowym *„Obozie Polski pracującej“*, a który to obóz rozszerza się po całej Polsce, nie wyłączając miasteczek i wsi, zagrażając temsamem oczywiście ukrytym interesom klasowym kapitalistów i wyzyskiwaczy ciężkiej pracy ludzkiej. Naturalnie ta zdradziecka „Straż Narodowa“ teraz się wykręca, że broń gromadziła do walki z komunistami, ale to fałsz wierutny, bo do tej walki dość mamy wojska i policji w razie potrzeby. Widzimy więc, że endecy prowadzą i wykonują robotę wywrotową, przeciwpaństwową, *przygotowując na zimno krwawą wojnę domową.*

Wystrzegać się zatem należy *jak zarazy* wszelkich nazw i tytułów *narodowych*! Albowiem pod nazwą *„narodowy“* w sposób oszukańczy najbardziej hulają hultaje endeccy, przywłaszczając sobie *świętokradczo* święte znamiona Ojczyzny i Boga! Tak n.p. założyli oni sobie w Warszawie świeżo nowy *„Klub Narodowy“*, na terenie którego zgromadzili samych tylko nieprzyjaciół Demokracji i Ludu pracującego, a w którego lokalu prędzej czy później rewizję policyjną przeprowadzić też by nie zaszkodziło... I w nadużytem imieniu *„narodu“* warcholstwo endeckie sprofanowało państwową uroczystość Trzeciego Maja w Poznaniu, do tego nawet stopnia, że aż wojewoda poznański został zmuszony publicznie stwierdzić, iż to, co czyni Endecja, jest pracą nie dla Ojczyzny i Państwa, lecz brudną robotą tylko polityczną

Biada przekupniom i handlarzom świętościami narodowemi!

Przeciw pijaństwu.

Nowa ustawa antialkoholowa.

W krótkim czasie wejść ma w życie znowelizowana ustawa antialkoholowa. Nowela ustawy wprowadza szereg doniosłych przepisów. Przedewszystkiem zostaną dokładnie ustalone godziny, w których wzbronione jest podawanie w lokalach wódki w soboty i niedziele. Picie pokątne będzie musiało bezwzględnie ustać. Doniosły jest przepis, wzbraniający właścicielom restauracyj, szynkarzom i t d. kredytowania należności za wypity na miejscu alkohol. Jak wiadomo, bardzo wiele osób, czujących słabość do kieliszka, gdy ma możność natychmiast nie zapłacić za skonsumowaną wódkę, pije, nie myśląc o tem, że kiedyś trzeba będzie płacić. Nieraz, zwłaszcza na wsi, ludzie ci stają się poprostu niewolnikami swoich niesumiennych wierzycieli. Dochodzenie na drodze sądowej więc należności za *skredytowany* alkohol będzie wogóle wzbronione.

Przegląd spraw robotniczych.

Nędza mieszkań robotniczych.

Mieszkania robotnicze stanowią osobną kartę w historji nędzy mieszkaniowej. W mieszkaniach tych — jak wykazuje urzędowa statystyka — przypada przeciętnie 5 osób na izbę. W mieszkaniach tych wychowuje się dzieci do lat 12 tu — aż 27 procent.

Któż przeniknął tragedję nędzy mieszkań robotniczych? Kto wszedł na poddasza, gdzie za okno służy dymnik, a ściany zbudowane z desek, mieszkanie przyczepiono do komina, który jest tak popękany, że w razie niepogody izba pełna jest dymu? A w izbie tej mieści się 7 osób, wszystkie bez wyjątku chore na gruźlicę! Któż wniknął w tragedję rodziców, zmuszonych do wychowywania skazanych na śmierć powolną, dzieci? Boć 53 proc. dzieci mieszka w mieszkaniach jednoizbowych, 31 proc. w dwuizbowych, a więc aż 84 proc. dzieci szkolnych w najgorszych mieszkaniach. 12 proc. dzieci wychowuje się w suterynach, — około połowy dzieci mieszka i śpi w jednej izbie z 5-ma i więcej osobami, tylko 43 proc. dzieci śpi samych w łóżku, a 57 proc. z rodzeństwem.

Gdyby te cyfry podać Anglikom, Francuzom, Niemcom, — nie uwierzyliby!

Cóż dodać? Jak wytłomaczyć? Wobec tej nędzy blednie wszelki wyraz i traci moc najefektowniejsza deklamacja. Statystyka ma swą tragiczną mowę. Ze smutkiem trzeba przyznać, że w dotychczasowym naszym Sejmie, ta wymowa nikogo dotąd nie napoiła smutkiem, nikomu nie rzuciła ogromu odpowiedzialności i obowiązku. Kto bowiem miał tę odpowiedzialność ponieść? Ludzie starzy, zmurszali, w własną wygodę zapatrzeni? Spokojni, na swych fotelach nietykalni?

Obowiązki te, przed oczy rzucone suchemi cyframi statystyki, podjąć musi nowy Sejm, wyłoniony z obozu ludzi, społecznych obowiązków świadomych, życie rozumiejących, wymogami tego życia zadania swe nakreślających. Obóz Polski Pracującej zadania te podejmuje i, w społecznym interesie miljonowych mas robotniczych, ważnych dla zdrowo i demokratycznie pojętej państwowości polskiej, rzuca wielkie hasło ludowe: *Zdrowych mieszkań dla robotników! Zbytkowne pałace bogaczy dopóty nadal nie mogą być wznoszone, dopóki ludzie ciężkiej pracy mieszkają w norach bez powietrza i słońca!*

Listy z kraju.

Czaniec, pow. Biała.

Stojałowczyk za endeckie pieniądze.

Pojawiła się pod powyższym tytułem w „Wyzwoleniu" korespondencja z naszej gminy, która słusznie i prawdziwie p. Zajączka przedstawiła jako „Stojałowczyka za endeckie pieniądze", p. Zajączek bowiem, jako redaktor endeckiej bialskiej gazetki „Placówka" i jako zarazem ich organizacyjny referent objazdowy, pobiera za swą pracę i za swe usługi pensję endecką. Wszystko to zatem było słusznie opisane i przedstawione jako robota nie Stojałowczyka, lecz właściwie endeka. Ale pragniemy i musimy na tem miejscu wyraźnie wyjaśnić, że, wychodzący w Krakowie *„Stojałowczyk"* w charakterze organu *Związku chrześcijańsko-ludowego śp. księdza Stanisława Stojałowskiego*, nie miał nigdy i nie ma też nic wspólnego ze „Stojałowczykiem za endeckie pieniądze", t. j. z pp. Zamorskimi i Zajączkami, czy Tabaczyńskimi, Matłoszami i Rymarami.

My jesteśmy *prawdziwymi* Stojałowczykami!

Stojałowczycy.

Chrzanów.

Nadużycia witosowego agitatora.

Krew w żyłach się ścina, gdy się dowiadujemy, że ci, którzy mają patent „narodowy", którzy głoszą hasła Bóg i Ojczyzna – okradają biedne masy. Dzięki energji i czystości rąk p. starosty Trześniewskiego wyszło na jaw, że budowa drogi 1200 metrów kosztowała 60.000 złotych. Po zbadaniu, przez rzeczoznawców inżynierów, obliczono, że droga najwyżej powinna kosztować 20.000 złotych. Roboty prowadził znany agitator Witosa p. Gędłek z Rudawy. – Zapytujemy się p. marszałka powiatu, adwokata Smolenia, za co dostał od Gędła 8.000 złotych? Czy za kontrakt do budowy drogi? A kto resztę zabrał? Zapytujemy się Banku Gospodarstwa Krajowego w Krakowie, dlaczego udzielił 50.000 złotych pożyczki długoterminowej p. Dr. Smoleniowi na budowę gmachu kilkupiętrowego, a „zwykły" śmiertelnik nie może otrzymać nawet 500 złotych??

Wtajemniczony.

Dworszowice kość., pow. radomskowski.

Wielka zasługa wszędzie dociera.

Ucieszyłem się bardzo, gdy przypadkiem dostałem do rąk „Stojałowczyka", gdyż, choć mieszkam i żyję w dawnej Kongresówce, o wielkim apostole ludu śp. ks. Stojałowskim już dawniej — jeszcze przed wojną – wiele słyszałem. Pracujcie, Bracia, tedy nadal zbożnie a nieugięcie, bo zacne imię tego naszego Wodza wszystek lud czci wdzięcznie, prawdziwie i głęboko. *Piotr Hałaszek.*

Brzozów.

Poseł Rymar wraca do domu.

W całkiem już teraz endeckim „Wieńcu-Pszczółce" rozpisał się p. poseł Rymar o „rządowych" partjach, o „masonach", no i też trochę o „nowej partji nowych Stojałowczyków", a o wszystkiem tem z nadzieją i wiarą (lecz już nie i z miłością Ludu)... że ponownie zostanie posłem!! Prawdziwy chłopski synu, lecz fałszywy „obrońco" ludu – *to nieprawda!* Posłem Pan już drugi raz nie zostaniesz! Nie pomoże Panu ani biskup przemyski, ani nikt inny na tym świecie, a przynajmniej w naszym okręgu wyborczym! Pan, p. pośle, mienisz się być endeckim „zbawcą Polski", otóż „potracisz znaczne sumy" i – „zostaniesz w domu"! Za rządów pańskich endeków, Polska i polski lud pracujący wychudły i zmizerniały, lecz Pan – co każdy widzi — utyłeś wcale dobrze, spasłeś się! Potraktujemy też w czasie wyborów takich, jak Pan „dobrodziejów", jak należy – *i przepędzimy bez litości!*

Kumoter Paweł.

Oświęcim.

W pierwszych dniach maja przybył do baraków w Oświęcimiu do uchodźców ze Śląska Cieszyńskiego, p. poseł Franciszek Obrzut z Bielska ze stronnictwa N. P. R. – prawica. Począł przemawiać tak obłudnie i kłamliwie, że mu uchodźcy nie dali mówić, zapytując go, gdzie są te pola i „meble", o których pan poseł mówił, że się o nie postara – a gdy na to nie dał odpowiedzi, taki rwetes i gniew ludu powstał. że p. poseł zamiast drzwiami, uciekł przez okno i skrył się pod łóżko pewnego uchodźcy, opłakując swój enpeerowski los. Taki to zawód spotkał pana posła z N. P. R. i taki spotka każdego, kto nieuczciwie pracę ludową prowadzi!!

Sprawdzają się też słowa naszego drogiego mistrza, śp. ks. Stojałowskiego, mianowicie, że „kłamstwem można cały świat obejść, lecz z powrotem w te same miejsca nie można wracać"! *Michał Zydroń.*

Jawiszowice.

Akademja Umiejętności w Krakowie otrzymała znaczną część dóbr żywieckich wraz z pełnym inwentarzem żywym i martwym. Ludność okoliczna, żyjąca z tych dóbr, cieszyła się, że los ich po przejściu dóbr w czysto polskie ręce jeszcze się poprawi. Niestety, ludność zawiodła się bardzo. Dobra te, gdy były w rękach Gustawa Krzemienia, zatrudniały rzesze zwłaszcza dziennych robotników, którzy, będąc wprawdzie skromnie płatni, głodu i chłodu nie cierpieli. A prowadzone przez rutynowanych zarządców, były te dobra źródłem wielkiego bogactwa. Po przejściu w ręce Akademji, wszystko zmieniło się na jaknajgorsze. Inspektorem dóbr został niejaki p. Pieniążek, człowiek za młody, niedoświadczony. Pan ten, wykorzystując świadomie obecne ciężkie położenie biedoty, wszystko robi, aby ludności poprostu obrzydzić obecnych właścicieli. Zatrudnia zaledwie 5—8 ludzi na majątku, gdzie dawniej setki pracowały.

Służbę kontraktuje na 6 miesięcy w lecie, a w zimie, powiada, że „ich nie potrzebuje", płaci zaś po 1·50 zł. mężczyznom, a 1 zł. kobietom. Siano i owies sprzedał p. Pieniążek w jesieni, a obecnie konie z głodu się przewracają, przedstawiając smutny widok, gdy leżą w polu. Dlatego na tej drodze członkowie Związku chrześcijańsko ludowego, publicznie poruszają tę sprawę, pragnąc skłonić Akademję Umiejętności do zmiany gospodarki, która krajowi tylko wstyd przynosi, zaś wśród miejscowego ludu pracującego rodzi podejrzenie, że i Akademja zamierza istnieć gospodarczo *niespołecznie*, wyzyskując pracę ludzką.

Stefan Ciszewski.

Zaleszany, pow. Tarnobrzeg.

W uroczystości 156-letniej rocznicy Trzeciego Maja brała udział cała parafja nasza, wojsko z Majdanu zbydniowskiego, „Strzelec" z Zaleszan i Kotowej Woli, straże ochotnicze, dziatwa szkolna i miejscowa orkiestra. W czasie nabożeństwa okolicznościowe kazanie wygłosił ks. kanonik Malinowski, zaś pod pomnikiem Kościuszki gorąco i serdecznie przemówili pp. profesor Telichowski z Tarnobrzega i Tworzydło z Kotowej Woli. Po trzykrotnych okrzykach na cześć Ojczyzny, Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszalka Piłsudskiego, oraz po wzięciu udziału w poświęceniu Krzyża, ufundowanego przez robotników kolejowych z parafji, ludność, podniesiona na duchu państwowym, rozeszła się do domów.

Józef Stachurski.

Dębica, pow. Ropczyce.

W dniu 4-go maja przyjechał do nas p. poseł Witos. Sam p. Witos, we własnej swojej osobie! Ale nie w pojedynkę, bo i na Witosa „ciężkie czasy przyszli", więc w towarzystwie posłów: Madejczyka i Jedynaka. Zawsześ to w gromadzie jakoś raźniej, no.. i bezpieczniej. Wszelako wiec, zwołany przez posła Witosa, był bardzo burzliwy i trwał niedługo. Mianowicie mowca ludowy p. Misiewicz zmusił p. posła Witosa do tłumaczenia się, dlaczego połączył się z chjeńską prawicą, zaprzedając i zdradzając lud pracujący, poczem taka powstała awantura, że gdy jakiś zapłacony witosik usiłował postawić wniosek na uchwalenie *Chjenopiastowi* votum zaufania — to go cała sala wśród tupania i okrzyków wygwizdała. Do uchwalenia rezolucyj naturalnie temwięcej nie doszło, gdyż wkrótce potem prawie że wszyscy uczestnicy się rozeszli. Nie pomogli tedy p. Witosowi ani Jedynak, ani Madejczyk i teraz pewnie rozmyślają nad tem, że wzgardę ludu nadal ze zdrajcą Witosem pić jest już trudno.

Woj. Kop.

Stanisław Górny, p. Kalwarja Zeb.

„Wieńca-Pszczółkę" czytuję od 1893 r. Lecz gdy nasz czcigodny Założyciel, śp. ks. Stojałowski zgasł, pismo to dostało się w ręce endeków, którzy, wykrętnie a obłudnie, zwalczając obecny Rząd, wichrzą w kraju i żyją z okłamywania ubogich warstw naszego społeczeństwa. Stojałowczycy więc opuszczają już gromadnie endecką zamorszczyznę, nie chcąc w tem zdradzieckiem towarzystwie na swe sumienie brać nieuczciwej roli grabarzy wolności Ojczyzny i oszukaństwa ludu pracującego.

Jakób Kosiarz.

Organizacja i zebrania

Związku chrześcijańsko-ludowego śp. ks. Stanisława Stojałowskiego.

Zebranie w Woli zgłobieńskiej.

Dnia 11 kwietnia br. odbyło się w Woli zgłobieńskiej, powiat Rzeszów, zebranie w sprawie organizacji Związku śp. ks. St. Stojałowskiego, na którem to zebraniu było obecnych przeszło 200 włościan.

Po przemówieniu p. Stanisława Kochanowicza i p. Andrzeja Kawy, zabrał głos z pośród zebranych dyrektor szkoły p. Wójcik, który do zebranych przemówił w jędrnych słowach, przedstawiając działalność śp. ks. St. Stojałowskiego wśród ludu wiejskiego i Jego pracę nad podniesieniem tegoż ludu, a przy końcu swego przemówienia wezwał obecnych do zjednoczenia się pod sztandarem Związku chrześcijańsko ludowego śp. ks. Stojałowskiego. — Następnie dokonano wyboru Zarządu Koła miejscowego, w skład którego weszli: jako prezes p. Stanisław Lelek, jako zastępca prezesa p. Marcin Bieniek, jako sekretarz p. W. Motyka, jako zastępca sekretarza p. F. Ostrowski, jako skarbnik p. F. Rzepka, oraz jako zastępca skarbnika p. J. Kania.

Do powyższego Związku zgłosiło zaraz swoje przystąpienie 150 uczestników zebrania.

Zebranie w Niechobrzu.

Dnia 24 kwietnia br. odbyło się i we wsi Niechobrz, powiat Rzeszów, zebranie w sprawie organizacji Związku śp. ks. St. Stojałowskiego przy udziale przeszło 200 włościan.

Po przemówieniu p. Stanisława Kochanowicza, który przedstawił zebranym działalność śp. ks. St. Stojałowskiego wśród ludu wiejskiego, następnie p. Andrzej Kawa z Boguchwały przedstawił zebranym obecną niedolę ludu roboczego i obiecanki, jakimi karmiony był lud roboczy przez niestety żyjące jeszcze dotychczas stronnictwa „ludowe“. Na końcu przemówił członek zarządu Związku śp. ks. St. Stojałowskiego, p. Franciszek Szewera, który przedstawił zebranym powstanie Związku ś. p. ks. Stanisława Stojałowskiego, oraz jego cele, tudzież stosunki wewnętrzne Państwa przed wypadkami majowemi i po wypadkach majowych aż do dnia dzisiejszego.

W końcu dokonano wyboru Zarządu Koła miejscowego, w skład którego weszli: pp. Łyszczek Marcin, jako prezes, Uljasz Tomasz — zastępca prezesa, Rzucidło Józef — sekretarz, zaś jako członkowie Zarządu: pp. Gargaś Wojciech, Rykała Wojciech, Chlebicki Ludwik, Lip Ludwik, Kowal Franciszek, Warzocha Andrzej, Lip Józef, Lasota Franciszek i Gargaś Franciszek.

Zebranie w Bobinie.

W niedzielę dnia 8 maja br. odbyło się w Bobinie zebranie delegatów Związku chrześcijańsko-ludowego śp. ks. Stojałowskiego z powiatów Pińczów—Miechów. Zebranie zagaił ruchliwy propagator naszej idei, gospodarz p. St. Respondowicz, zapraszając na przewodniczącego p. Jakóba Olecha z Dolechowic, a na sekretarza p. Leopolda Mackiewicza z Gruszowa. Referat dwugodzinny w jędrnych a prostych słowach na temat obecnej sytuacji gospodarczo-politycznej, o życiu, zasługach i programie śp. ks. Stojałowskiego wygłosił p. Leon Grzegorzak, redaktor *„Stojałowczyka“*. W dyskusji, poruszając obecne czasy i różne bolączki, przemawiali pp.: Zapert, Sądek, Głąbek, Grześkowski, Czerwiec, Olech, Respondowicz i inni. Po uchwaleniu rezolucji, żądającej zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu, Rad gminnych, pożyczki długoterminowej i niskoprocentowej, rozpoczęcia robót publicznych itp, wybrano tymczasowe organizacyjne komitety. Na powiat Pińczów: p. St. Respondowicz, prezes, p. Jakób Olech, sekretarz, pp. Czerwiec Józef, Głąbek Władysław, Sędek Franciszek — jako członkowie zarządu. Na powiat Miechów: p. Józef Sędek, prezes, p. Głąbek Jan, sekretarz, oraz pp. Mackiewicz Leopold i Rakoczy Antoni, jako członkowie zarządu.

W podnioslym nastroju, z ulgą na sercu, że przecież mamy u siebie założoną najstarszą prawdziwą organizację chrześcijańsko ludową, z wezwaniem do pracy organizacyjnej i jednania czytelników dla *„Stojałowczyka“*, opuszczaliśmy kilkugodzinne obrady.

Respondowicz. — Olech. — Mackiewicz.

Zjazd okręgowy w Oświęcimiu.

Zjazd okręgowy Związku chrześcijańsko-ludowego śp. ks. Stanisława Stojałowskiego, odbyty w Oświęcimiu w dniu 24-go kwietnia br., a na którem uchwalono temsamem zupełnie zlikwidować dotychczasową organizację okręgową N. P. R. - prawicy, uchwalił szereg rezolucyj, wśród nich zaś i następujące:

1) Marszałkowi Piłsudskiemu wyrazić hołd i zaufanie, oraz dziękczynienie za błogosławiony dla państwa Jego zbrojny czyn w maju 1926 r.

2) Zjazd domaga się od Izby Skarbowej w Krakowie, ażeby Wydział Emerytur i Rent możliwie rychło załatwiał sprawy wdów i sierót, jakniemniej i inwalidów wojennych.

3) Zjazd, widząc błędną i często też nieuczciwą politykę innych stronnictw, widzi się zmuszonym gremjalnie wstąpić do Związku chrześcijańsko-ludowego wielkiego Wodza ludu pracującego śp. ks. Stojałowskiego.

4) Zebrani domagają się pochowania zwłok ś. p. ks. Stanisława Stojałowskiego na Skałce w grobach mężów zasłużonych w Krakowie.

5) Zjazd domaga się zmniejszenia liczby posłów i senatorów i żąda z zaufaniem, aby zmianę ordynacji wyborczej do Sejmu przeprowadził Rząd sam.

6) Zjazd domaga się od Wydziału robót publicznych, aby wszystkim obywatelom za wywłaszczone grunta zapłacono, a nie zabierano ziemi niesłusznie zadarmo, jak to miało miejsce np. w gminie Broszkowicach pod Oświęcimem.

7) Zjazd domaga się rozwiązania *wszystkich* rad gminnych i rychłego przeprowadzenia nowych wyborów, albowiem obecnie istniejące rady gminne już oddawna nie są wyrazem woli i zaufania szerokich warstw włościańskich i robotniczych.

* * *

Sekretarjaty powiatowe Związku chrześcijańsko ludowego śp. ks. Stanisława Stojałowskiego czynne są już w następujących powiatach: Kraków, Rzeszów, Kolbuszowa (*Sokołów*), Pilzno, Mielec, Nisko (*Rudnik*), Chrzanów (*Jaworzno i Szczakowa*), Jarosław (*Sieniawa*), Tarnobrzeg (*Rozwadów i Radomyśl*), Ropczyce (*Dębica*), Wieliczka, Jasło, Dobromil (*Brzozów*), Biała Bielsk, Oświęcim, Pińczów i Miechów.

Dalsze sekretarjaty powiatowe utworzone zostaną kolejno w najbliższym czasie, poczem ujęte one zostaną organizacyjnie w odpowiednie sekretarjaty *okręgowe*.

Wielka omyłka Grabskiego.

Krzywda, wołająca o pomstę do nieba.

Straszną krzywdę wyrządzono rencistom kolejowym z pod zaboru austrjackiego, którzy, skutkiem nieszczęśliwych wypadków w służbie kolejowej, stali się niezdolni do dalszej pracy. W b. Austrji byli oni ubezpieczeni w prywatnym zakładzie ubezpieczeń w Wiedniu, którego fundusze, po upadku Austrji, rozdzielono pomiędzy nowopowstałe państwa sukcesyjne, nakładając na nie ścisły obowiązek wypłacania wszelkich zobowiązań z tytułu ubezpieczeń wypływających. Rząd polski, podpisując traktat pokojowy w Saint-Germain w dniu 10 września 1919 r. i ratyfikując go 11 kwietnia 1924 r., przejął na siebie obowiązek w artykule 275 wymienionego traktatu ścisłego wykonywania zobowiązań, zagwarantowanych austrjackiemi ustawami, na mocy których, w razie nieszczęśliwego wypadku w służbie, otrzymywali oni stosownie do stopnia utraty zdrowia rentę ubezpieczeniową, a niezależnie od pobierania renty, pobierali również emeryturę, stosownie do ilości wysłużonych lat. Rząd polski, na mocy ustawy z r. 1921, wstrzymał z dniem 1 października 1921 r. dalszą wypłatę tych rent, traktując ją jako drugie zaopatrzenie, płynące ze skarbu Państwa. Otóż mylne jest w niniejszym wypadku mniemanie Rządu, jakoby renta była drugiem zaopatrzeniem, płynącem ze skarbu Państwa i za takie też nie może być pod żadnym względem uważaną, gdyż stanowi uzupełnienie zaopatrzenia emerytalnego, płynącego z funduszów prywatnych na ten cel przeznaczonych, a należącego się *za utratę zdrowia i zdolności zarobkowania*. Wszelkie dotychczasowe starania o przywrócenie nieprawnie wstrzymanej renty u poprzednich Rządów nie odniosły pożądanego skutku, wobec czego renciści kolejowi udają się za pośrednictwem „*Stojałowczyka*" do obecnego Rządu, jako bezwzględnie sprawiedliwego z gorącą prośbą o naprawienie krzywdy wyrządzonej przez poprzednie Rządy i mają niepłonną nadzieję, że sprawiedliwość zwycięży, i że ci kalecy bez rąk, nóg i ócz, tę resztkę życia, jaka im jeszcze zostaje, dokończą w zasłużonem (i *niegdyś już opłaconem*) zadowoleniu, zadowolenie to zawdzięczając z radością w szczególności obecnemu Rządowi wszelkiej sanacji społecznej. **247 podpisów.**

Z niedoli ludu polskiego.

Ograniczenia w emigracji do Francji.

Wobec istniejącego stanu rynku pracy we Francji przestrzegane są ściśle przepisy przy udzielaniu wiz konsularnych:

Osoby, które oświadczą, że zamierzają udać się do Francji w celu zarobkowym, otrzymają wizę jedynie w razie przedstawienia wezwania do pracy, poświadczonego bądź przez przez francuskie Ministerstwo Pracy, bądź przez francuskie Ministerstwo Rolnictwa. Władze policyjne na granicy francuskiej otrzymały polecenie wpuszczania na terytorjum Francji jedynie robotników, posiadających wyżej wymienione wezwania, należycie poświadczone. O ile osoby, zgłaszające się po wizę, oświadczą, że nie jadą do Francji w celu zarobkowym, konsulat francuski umieści obok wizy odpowiednią wzmiankę na paszporcie, zawiadamiając zainteresowanego, że w razie podjęcia się we Francji pracy zarobkowej, podlegać będzie wydaleniu.

Polskie Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy udzielać będą zaświadczeń, uprawniających do otrzymania paszportów emigracyjnych do Francji, jedynie w razie przedstawienia wezwania do pracy, zaświadczonego w sposób powyższy, na którego podstawie możliwe będzie uzyskanie wizy konsularnej.

Straszny los reemigrantów polskich z Fracji.

W ostatnich dniach coraz częściej zdarzają się wypadki przekroczenia przez granicę niemiecko-polską, zwłaszcza w okolicy Zbąszynia, wracających z Francji sezonowych robotników polskich.

Reemigracja ich odbywa się w warunkach urą-

W ślad za nędzą na wsi.

Obóz emigracyjny w Wejherowie.

Obóz emigracyjny w Wejherowie zajmuje część pomieszczeń dawnego zakładu dla umysłowo chorych: siedm jego gmachów, oznaczonych numerami nieparzystemi od 1 do 13; pozostałe zaś gmachy z większą częścią parku (mniejsza — upiększa, ożywia i uprzyjemnia pobyt emigrantów) służą instytucjom opieki społecznej, między innemi tu znajduje się przytułek dla dzieci polskich, przywiezionych z Rosji bolszewickiej.

Część obozowa parku z drzewami iglastemi i brzeziną, dzieli się na tak zw. „brudną" i „czystą". Do pierwszej skierowani są emigranci, przybywający na etap, tu podlegają oni kąpieli, oczyszczeniu z insektów, a rzeczy ich dezynfekcji, poczem przechodzą na stronę „czystą", gdzie przebywają nie dłużej jak dni cztery, niekiedy dzień, zależnie od odejścia okrętu.

Po stronie „brudnej" są: biuro, rejestrujące emigrantów, kąpieliska (łaźnia) z obszerną poczekalnią, gdzie ubrania emigrantów zawieszone są na szaragach z numerkami, oddawanemi też właścicielom rzeczy, dalej kamera dezynfekcyjna oraz przechowalnia rzeczy i produktów, nie wymagających dezynfekcji; nakoniec sypialnie: dla młodzieży i kobiet 3-ej klasy — na dole, zaś 2 ej — na górze (po dziesięć łóżek). Wszędzie czysto, porządnie.

Po stronie „brudnej" — lokują się też: biura misji francuskiej i mieszkania urzędników. Strona „czysta" posiada — poza sypialniami: jadalnię, kantynę, utrzymywaną przez polskie Towarzystwo emigracyjne, gdzie, za przystępną cenę, wychodźcy nabywają mleko, kiełbasę, parówki, śledzie, ogórki, czekoladę, chleb itd. Temuż Towarzystwu zawdzięczają emigranci takie rozrywki kulturalne, kształcące, jak: czytelnia, obficie i stosownie zaopatrzona, a w obszernej sali kino, otwarte dla starszych osób wieczorem, zrana miejsce zabaw i gier dzieci — po południu, przed kinem — odczytów, wygłaszanych przez instruktora oświatowego i t. p.

W pokoju „dziecięcym", w czytelni, kantynie, pracują z oddaniem się osoby z ramienia stowarzyszeń oświatowo-społecznych.

Bolączką, wołającą o uzdrowienie do rządu polskiego, jest — ciasnota pomieszczeń: za szczupłe są lokale kąpielowe, za ciasne jadalnie, za mało sypialni... W porze obiadowej tworzą się ogonki — długie a szemrzące niechętnie... Gdy czasami zgromadzi się na etapie 2.000 ludzi, jak ich pomieścić, gdy obliczenie dokładne wykazuje możliwość przygarnięcia nie wyżej nad 1.500 ?...

gających wszelkim zasadom humanitarności. Biedacy ci, wyrzuceni wskutek zastoju ekonomicznego we Francji wprost na bruk, pozbawieni wszelkich środków materjalnych, odbywać muszą przeważnie podróż powrotną pieszo i przybywają do kraju w stanie zupełnego wygłodzenia i wycieńczenia fizycznego. Jednych zatrzymuje się wskutek braku paszportów, względnie ich nieprawidłowości, aresztuje, inni zaś najnieszczęśliwsi błąkają się bezdomnie w pasie pogranicznym, przymierając głodem.

Przed najazdem wyrodnych synów.

Drodzy Bracia Stojałowczycy!

Piszę do Was tych parę słów, z pod karpackich gór, jako wasz wierny brat z powiatów Bielsko-Biała i uczeń śp. ks. Stanisława Stojałowskiego.

Przetrzyjcie oczy, przejrzyjcie żywot śp. ks. Stojałowskiego, przypomnijcie sobie tę chwilę, kiedy ks. Sto jałowski żył i nas uczył, jak mamy postępować, abyśmy mogli dop ąć celu sprawiedliwości społecznej.

Wszak w ostatnich chwilach swych w *Domu Polskim* w Bielsku nam powiedział: „Bracia, pracujcie tak, jak Was uczyłem, bo ja już niestety nie mogę, jestem chory, wyczerpany“.

Bracia! nie łudźcie się, że Wam kto inny pomoże, że może endecy, o już pomogli oni niejednemu, że na płacz dzisiaj zbiera się niejednemu za tę endecką „pomoc“.

Czy za mało mamy jeszcze przykładów i dowodów co dotychczas zrobili oni swojem postępowaniem w naszej Ojczyźnie?

Ja, jako wierny Stojałowczyk, śledzę tę ich „narodową“ i „bogo-ojczyźnianą“ fałszywą robotę polityczną i społeczną dosyć długo i dużo czasu upłynęło, nimem się połapał na chytrem oszustwie i zdradzie endeków.

Powiedzcie naprzykład, czy mamy chwalić broszurę, wydaną w Ameryce, przez p. posła Zamorskiego przeciw legjoniście polskiemu? Legjonista polski to nasz brat, to Wasz syn, to uczeń śp. ks. Stojałowskiego. Mam takie wrażenie, że gdyby ks. Stojałowski żył, byłby został pierwszym kapelanem legjonowym, bo był z krwi i kości dobrym Polakiem, a dobry Polak nie może hańbić Legjony nasze, dające krew i życie za Ojczyznę!

Tą amerykańską broszurą też swoją p. Zamorski dowiódł, jak niezrozumiałym dlań był i jest *duch i czyn* ks. Stojałowskiego.

Bracia Stojałowczycy! Trzymajcie się *Domu Polskiego*, by Was tam nie opanowali endecy, pisujcie do „*Stojałowczyka*“ artykuły o tem, co Was boli, co Wam dolega, a zaświta jutrzenka lepszej przyszłości.

Po endekach zostały się nam same tylko łzy i rozczarowanie i dosyć mamy już ich blagi, ich kłamstw, ich oszustw. Większa część Polaków nazywa ich dzisiaj *wyrodnymi synami Polski* i za takich też ich poczyta historja.

Właśnie oni to, jako osławiony *Chjeno-Piast*, wytworzyli w Polsce bandę szuji i złodziejów, których dopiero zeszłoroczna rewolucja majowa przepędziła od żłobu i koryta rządowego.

Pędźmy więc ich i z Białej-Bielska!

Wasz brat Stojałowczyk **Górol.**

Z całego świata.

Najmniejsza republika świata.

Kraj, który od 900 lat nie prowadził wojny.

W Pirenejach, pomiędzy Francją a Hiszpanią znajduje się małe samodzielne państewko, Andorra, które posiada mniejszą ilość obywateli, aniżeli nasze przeciętne miasto powiatowe — mieszkańców. Państewko to ma ustrój republikański, a powstanie swe zawdzięcza nieustannym walkom książąt feudalnych Hiszpanji i Francji południowej, w wyniku których utworzono jeszcze 900 lat temu neutralną republikę Od tego czasu Andorra nigdy nie wojowała, nie posiada też, oczywiście, własnego wojska. Jedynym jej „większym“ wydatkiem jest lenno, spłacane Francji przez miniaturową republikę od chwili jej powstania. Płaciła je książętom feudalnym, płaciła później królom francuskim, obecnie otrzymuje je prezydent francuski.

Z ostatniej chwili.

= **Powiaty** Olkusz, Będzin, Miechów, Pińczów i Stopnica mają być już w najbliższym czasie przyłączone do województwa krakowskiego.

= **Minister spraw wewnętrznych, generał Składkowski**, w dalszym ciągu swej urzędowej inspekcji krajowej, był w Stanisławowie, gdzie przeprowadził lustrację województwa, poczem udał się do Kołomyi, Śniatyna i Kossowa.

= **Uroczysty pogrzeb narodowy prochów Juljusza Słowackiego** odbędzie się w Krakowie 28-go czerwca br. Szczegóły ogłoszone zostaną późn ej.

= **Państwowy bank rolny** przyznał kredyt na nabywanie maszyn i narzędzi rolniczych spółkom maszynowym, powstających przy kółkach rolniczych, bądź też specjalnym spółdzielniom maszynowym, o ile regulamin ich zostanie zaakceptowany przez Państwowy Bank Rolny.

= **Aresztowani w Warszawie członkowie „Straży Narodowej“** (zobacz artykuł pt. „Endeckie budowanie Wielkiej Polski“) przewiezieni zostali do więzienia śledczego i oskarżeni z artykułu 125 kodeksu karnego, czyli za przestępstwo wzbudzania nienawiści społecznej i występne działanie przeciw państwu.

= **We Lwowie odbył się doroczny zjazd Związku Legjonistów Ziemi Czerwieńskiej**, który uchwalił wysłać depesze hołdownicze do Prezydenta Rzplitej, Marszałka Piłsudskiego, oraz biskupa Bandurskiego i powziął szereg uchwał, piętnujących działalność Obozu Wielkiej Polski, a nadto potępiają działalność generała Sikorskiego który ma być szefem wydziału wojskowego tego obozu i w ten sposób przyczyniać się do roboty antypaństwowej i antyrządowej tego sławetnego „Obozu“.

= **Aresztowanie ukraińskich zamachowców.** W ostatnich dniach policja aresztowała kilku osobników w powiecie samborskim, którzy brali udział w zamachu na komisarzy rządowych w gminach.

= **W Cieszynie odbył się pogrzeb** zasłużonego dla Śląska i tego miasta burmistrza śp. Dra Jana Michejdy, który stał się wielką żałobną manifestacją narodową.

Akcja finansowa »Stojałowczyka«.

Fundusz prasowy.

Mikołaj Chyla, Kraków . . . . Zł. 3·20

Fundusz organizacyjny.

Henryk Michalski, Kraków . . . . Zł. 12·—

Fundusz na odnowienie mogiły śp. ks. Stanisława Stojałowskiego.

Maciej Onyszkiewicz, Rzeszów . . . . Zł. 10·—

Stojałowczycy! Zasilajcie w miarę możności swojemi składkami, datkami, darami i ofiarami powyższe fundusze, albowiem w ten sposób, przez działalność odrodzonej Stojałowszczyzny, przyczynicie się najskuteczniej do **odrodzenia moralnego** małopolskiego ruchu ludowego w ogóle!

„WIENIEC-PSZCZÓŁKA“, niegdyś przez długie lata wierny organ Stojałowczyków, jest obecnie z ducha i sposobu uprawianej polityki ludowym organem Endecji, która prawdziwie chrześcijańskie i szczerze demokratyczne oraz istotne narodowo-ludowe zasady, ideały i cele ś. p. ks. Stanisława Stojałowskiego, pomimo Jego ufnego testamentu, politycznie i społecznie nie uszanowała, wiarołomnie je zdradziwszy i zdradzając.

Domagamy się pochowania drogich dla Narodu polskiego zwłok zasłużonego wobec kraju ś. p. ks. prałata Stanisława Stojałowskiego w grobach Zasłużonych na Skałce w Krakowie.

Związek chrześcijańsko-ludowy ś. p. ks. Stanisława Stojałowskiego jest od 53 lat DEMOKRATYCZNYM obozem społecznym polskiego ludu pracującego od roli, fabryk, kopalń i rzemiosł, oraz inteligencji pracującej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Wincenty Horodyski. Wydawcy: redaktorowie Wincenty Horodyski i Leon Grzegorzak.

Drukarnia Przemysłowa w Krakowie, ul. Zielona 7.